

26 w 2024 (506)

Jak pozbyć się kupy problemów? – prosty i sprawdzony projekt latryny

Data publikacji: 28.06.2024 / Autor: Jakub Jabłoński

Trzeci dzień pionierki, niemiłosierny upał leje się z nieba na przemian z niemalże monsunowymi deszczami z nie naszej strefy klimatycznej. Harcerze prześcigają się, kto pierwszy zdobędzie sprawność ślamazary obozowego, a Ty spierasz się kolejną godzinę z przybocznymi, czy balkonik ma być na pierwszym, czy drugim piętrze Waszego kurnika, który ukończycie na dwa dni przed depionierką (lub repionierką, antypionierką etc.). I wtedy dociera do Ciebie, że nikt nie zaczął jeszcze kopać latryny. Brzuszek harcerzy są już wydęte, jakby mieli po 40 lat i kryzys wieku średniego, sam masz już dosyć chodzenia do lasu z saperką i mokrymi chusteczkami (bo komendant ma pilniejsze sprawy na głowie niż papier toaletowy). Ale tak naprawdę dopiero tu koszmar się zaczyna.

Z mojego wieloletniego doświadczenia wynika, że wysłanie dwóch-trzech harcerzy do kopania i budowania latryny kończy się tym, że tracimy z nimi kontakt na następne trzy dni tylko po to, żeby na końcu zobaczyć obraz nędzy i rozpacz: harcerzy leżących gdzieś w krzakach pokotem, tuż obok wykopanego do połowy gargantuicznie wielkiego dołu pod przyszłą megalatrynę. A nawet jeśli latryna powstała, to posiada olbrzymi dół, jest niewygodna, dach zawsze przecieka, zbiera się na nim woda, a szpary między ściankami są takie, że bardzo trudno o prywatność. A no i była budowana trzy dni.

Znany obraz? Jeśli tak, oto przychodzę z rozwiązaniem.



Oto opisywana latryna. Dolne żerdki mogą być zarówno prostopadłe jak i równoległe do wejścia. W całości wykonana z popionierkowych odpadów.

Jak zrobić, żeby się nie narobić

Ten projekt latryny zajmuje jednemu dorosłemu facetowi 1,5 godziny, od momentu rozpoczęcia kopania dołu po zasiągnięcie na zadaszonym i odgradzonym tronie. Serio, sam wybudowałem taką latrynę dokładnie w takim czasie. Kluczem do sukcesu są trzy rzeczy.

Po pierwsze do kopania dołu należy wysłać kogoś bez kompleksów lub zbyt wielu godzin przegranych w Minecrafcie. Kogoś, kto zaakceptuje to, że dół wcale nie musi mieścić w sobie ciało wszystkich harcerzy wymaganych na Turnieju Drużyn

Puszcząskich (bodajże 21 osób). Wystarczy, że dół ma niecały metr na metr i kopiecie go na tyle głęboko, na ile jedna osoba jest w stanie wydajnie kopać szpadlem. Zazwyczaj schodzi się tą metodą do około 0,5 metra, później już niewygodnie wyciąga się szpadel z dołu. I wtedy, zamiast poszerzać wykop do rozmiaru zbiorowej mogiły, po prostu bierzecie jak najszerzy świder. Świdry mają zazwyczaj około 1,5 metra wysokości, więc jeśli w wykopanym dole wkręcicie się na całą długość świdra, otrzymacie te legendarne 2 metry, które wszyscy próbują otrzymać w bezsensownie szerokich dołach. Takim świdrem można kilkakrotnie poszerzać nawiercony otwór, zdzierając grunt ze ścianek i wyciągając go z dna. Jeśli po drodze nie natrafimy na glinę, żwiry lub skały, to wykopanie takiego dołu powinno zająć jakieś pół godziny. Taki dół ma też ten plus, że nieczystości zbierają się centralnie, wystarczy więc tylko odrobina piasku, żeby zakryć je po użyciu latryny.

Po drugie “tron” (czyli siedzisko) może być zbudowany nawet w podoboziu, ze ścinek pozostałych po kwaterce, bądź powstających w czasie pionierki. Na pewno znajdzie się sporo żerdeń, które mają już mniej więcej takie wymiary, jakich potrzebujecie i nie będzie potrzeby wycinać żadnych dodatkowych. Do konstrukcji wystarczą dwie grubsze, szeroko rozstawione, żerdzie u podstawy, które będą z obu stron dołu wystawały o minimum 20 cm. Na tej podstawie kładziemy żerdki na sobie, jak na ognisko-studnię i przybijamy je do siebie dużymi gwoździami, bez robienia zaciosów (są one niepotrzebne bo grawitacja i tak będzie wszystko trzymać na miejscu). Tak zbudowany “tron” można nawet wykorzystać do uroczystego przeniesienia “dla fabuły” całym zastępem jakiegoś małego harcerza (jak na lektyce) na miejsce wykopanego wcześniej dołu. Należy też pamiętać o tym, że z tej latryny będą korzystać głównie harcerze, którzy środek ciężkości mają nieco niżej niż dorośli ludzie i jeśli “tron” będzie za wysoki, ich nóżki (właściwie to nogi – przyp. red.) będą dyndać, co niekorzystnie wpłynie na perystaltykę ich jelit. Warto więc sprawdzać wysokość tronu z miarodajnym harcerzem odpowiedniego wzrostu i przybić jakąś deskę jako wygodny i zwiększający bezpieczeństwo podest.

Po trzecie daruj sobie wielki stelaż na i tak przeciekający dach. Latryny i tak w większości przypadków stoją w lasku, w krzakach, między drzewami. Wystarczy więc rozciągnąć dowolny sznurek między dwoma drzewami nad wykopanym już dołem i zarzucić na niego plandekę, którą następnie naciągamy w taki sposób, żeby utworzyła dwuspadowy daszek dochodzący do ziemi. Najlepiej schodzące do ziemi boki zamontować na kołkach i odciągach, ale samo ośledziowanie oczek plandeki bezpośrednio w ziemię również zadziała. Taki dach nie przecieka, nie zbierają się bąble wody nad głową osób korzystających, a sam w sobie stanowi również ścianki konstrukcji z dwóch stron. Należy tylko wymierzyć wysokość mocowania sznurka, żeby pozwalała wygodnie siedzieć i wstawać z latryny. Aby zasłonić pozostałe dwa boki, możecie rozwiesić agrowłókninę (lub dowolny inny materiał) między drzewami. Jeśli nie ma odpowiednich drzew, można użyć dwóch około

dwumetrowych kijków, które połączone sznurkiem i zabezpieczone odciągami powinny wytrzymać kilka tygodni obozu.

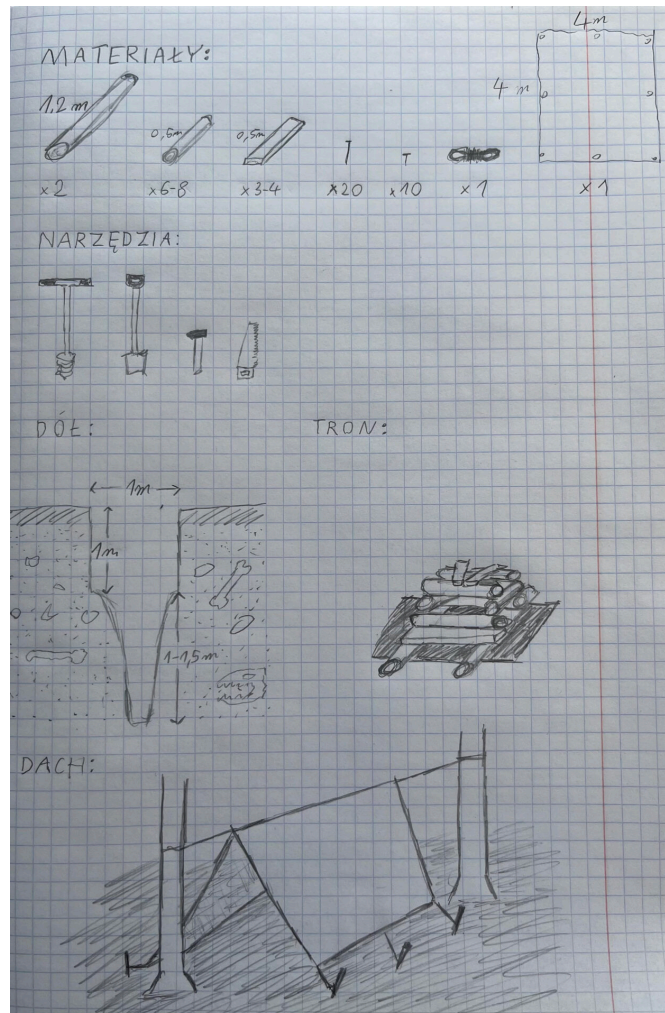


Plandeka została zdjęta do zdjęć. Po boku półeczka na papier toaletowy i komiksy “Gigant”. Widać też dołożone z przodu deseczki, które przeciwdziałają wydostawaniu się płynów poza obszar pożądaný. W tym konkretnym modelu zabrakło podestu na nogi, na co narzekali młodzi harcerze.

Dodatkowa zaleta

Taka konstrukcja tronu i dachu jest nie tylko prosta i łatwa, ale ma jeszcze jedną zaletę. Jeśli jakimś cudem harcerze zapełnią wykopany świdrem dół (nasza obozowa latryna z 2022 roku do dzisiaj się nie zapełniła, a służy przez lata na różnych

biwakach organizowanych w tym miejscu), to z łatwością można wykopać kolejny dół gdzieś obok, odczepić plandekę, rozwiązać sznurek, przenieść "tron" (jeśli się do tego nadaje) i zawiązać sznurek z plandeką jeszcze raz. Nawet jeśli operacja potrwa znowu 1,5 godziny, wszystkie prace związane z latryną zajmą 3 godziny, nie 3 dni.



Schematyczny plan działania. Szerokość dołu jest przybliżona, może on być węższy niż metr. Zamontowanie agrowłókniny zależy od warunków – liczby oczek w plandece, obecności krzaczków i drzew wokół, inwencji twórców. Można też wbić w ziemię patyki i zrobić po obu stronach coś na kształt zasłaniających parawanów.

zdjęcia i obrazki pochodzą z zasobów autora

Jakub Jabłoński

Drużynowy w latach 2013-2022, prowadził dotychczas dwie drużyny i obiecuje

sobie, że nie weźmie na siebie kolejnej. Organizował już kilka obozów, zimowisk i dwa Rajdy Meksyk. Prywatnie geolog, miłośnik Heroes of Might and Magic 3 i właściciel aut zawsze starszych od siebie. Kolekcjoner wspomnień.